

ks. Tadeusz Kasabuła

Białystok

DROGI PRZENIKANIA KULTURY ZACHODNIOŚLOWIAŃSKIEJ NA TERENY RUSI LITEWSKIEJ W XIV WIEKU

Opracowanie dotyczy terytorium określonego roboczo jako Ruś Litewska. Pod tym pojęciem należy tu rozumieć ziemie ruskie, podbite i administrowane przez wielkich książąt litewskich w XIII i XIV stuleciu, a więc historyczne tereny Rusi Czarnej podbitej już w XIII w. i należącej do tzw. Litwy historycznej oraz terytoria obejmujące dzielnice ruskie położone na północnym wschodzie oraz wschodzie i południu Auksztoty, a więc najwcześniej anektowane i centralnie administrowane przez książąt litewskich obszary Białej Rusi (od ok. 1326 r.), Ziemi Połockiej (od 1307 r.), Ziemi Witebskiej (od 1320 r.) oraz zajęte na zachodzie i południu do roku 1320 Polesie i Podlasie¹.

Proces wzajemnego oddziaływania kulturowego żywiu zachodniosłowiańskiego, polskiego, a więc katolickiego i łacińskiego, oraz wschodniosłowiańskiego, ruskiego, ortodoksyjnego na ziemiach Rusi Litewskiej, jest istotowo związany z problematyką osadnictwa polskiego, zwłaszcza mazowieckiego na tych terenach.

Osadnictwo to na terytoriach ruskich Wielkiego Księstwa Litewskiego przybierało różnorakie formy. Zasadniczo można tu wyróżnić trzy kategorie osadników. Z pewnością najliczniejszą grupę stanowili tu jeńcy wojenni i uprowadzona ludność cywilna, czyli brańcy chwytni w trakcie wypraw łupieżczych na ziemie polskie. Zdecydowanie mniejsza liczebnie była ludność polska osadzająca się tu dobrowolnie, a więc szlachta, kupcy, rzemieślnicy oraz ludzie, którzy w swojej ojczyźnie dopuścili się poważniejszych przestępstw i byli ścigani przez prawo. Osobną kategorię stanowili obecni tu przez cały omawiany okres polscy duchowni katoliccy, zwłaszcza franciszkanie i dominikanie.

Źródła historyczne dość dużo mówią o osadzaniu i pobycie Polaków w Wielkim Księstwie Litewskim, nie odpowiadają jednak na zasadnicze pytanie, jak wielki był udział Polaków-katolików w społeczeństwie Rusi Litewskiej, co dawałoby podstawy do wyciągnięcia wniosków o sile i dynamice wpływów szeroko pojętej kultury zachodniosłowiańskiej na tych terenach. Kronikarze średniowieczni z niewątpliwą przesadą donosili o ogromnych zniszczeniach i ogromnej liczbie uprowadzonej lub zabitej lud-

¹ L. Kolankowski, *Dzieje W. Ks. Litewskiego za Jagiellonów*, Warszawa 1930, t. 1, s. 6-7.

ności polskiej podczas najazdów litewskich, podając dane mocno zawyżone, zatem mało wiarygodne. Przegląd literatury kronikarskiej tego okresu skłania do zachowania dużej ostrożności, by nie dać się ponieść tzw. „magii wielkich liczb”.

Analiza zapisów kronikarskich pod względem ich wiarygodności, po odrzuceniu danych skrajnych jako nietypowych i mało prawdopodobnych, pozwala na przyjęcie ustaleń, iż plon jednej wyprawy litewskiej sięgał rzędu kilkuset osób, najwyżej 500-600². Zważywszy na fakt, iż na przestrzeni XIII-XIV w. doliczono się około 50 wypraw, z których przecież nie wszystkie zakończyły się uprowadzeniem jeńców, można stwierdzić, iż w okresie 200 lat na obszar Wielkiego Księstwa Litewskiego tą drogą mogło napłynąć kilkanaście tysięcy osób³. W stosunku do ogólnej liczby ludności nie był to odsetek duży, sięgał zaledwie kilku procent i to raczej mniej niż więcej.

W świetle tych ustaleń dość anachronicznie brzmi sformułowana na początku ubiegłego stulecia, ale przyjęta i funkcjonująca właściwie do dzisiaj opinia W. Abrahama, który postawił tezę o wielkim napływie ludności polskiej w granice Wielkiego Księstwa Litewskiego w charakterze jeńców, co miało wywrzeć ogromny wpływ na strukturę narodowościową Rusi Litewskiej. Według jego ustaleń uprowadzona polska ludność katolicka miała mieszkać w osobnych osadach, posiadać własne kościoły i duchowieństwo katolickie⁴. Jakkolwiek pogląd ten utrzymał się na długo w polskiej historiografii, w świetle nowszych badań teza ta nie wytrzymuje prób krytyki. Opinię tę próbował zweryfikować już w końcu lat dwudziestych H. Łowmiański⁵. Wnikliwie przeanalizował on źródła mówiące o dużej liczbie jeńców wojennych, twierdząc, że ludność niewolna w społeczeństwie Wielkiego Księstwa Litewskiego była stosunkowo nieliczna i – co istotne – nie tworzyła zwartych osad, jak chciał W. Abraham. Jeńcy wojenni, jeżeli już byli, pozostawali w rozproszeniu. Osadzano ich najczęściej w gospodarstwach wielkiego księcia i w majątkach bojarów. Rzadko występowały wsie czysto polskie, najczęściej służebne. Ludność ta, zwykle rozproszona w obcym środowisku, dość łatwo asymilowała się z miejscową ludnością, tracąc z czasem swą narodową odrębność. Procesowi temu sprzyjała i ta okoliczność, że uprowadzona polska ludność katolicka była pozbawiona możliwości kontaktu z rodzimą kulturą i religią, jako że nie było w tym czasie na północno-wschodnich terenach Rusi Litewskiej nawet załączka katolickiej sieci parafialnej, a już z pewnością żadnych typowo polskich ośrodków kultu. W świetle najnowszych badań nie ulega wątpliwości, że sieć katolickich świątyń zaczęła się kształtować dopiero po 1387 r. Nieliczne, wcześniej istniejące kościoły otaczały

² J. Jurkiewicz, *Kwestia polskiego osadnictwa jenieckiego na Litwie w historiografii*, [w:] *Profesor H. Łowmiański. Życie i dzieło*, Poznań 1995.

³ G. Błaszczuk, *Dzieje stosunków polsko-litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności*, t. 1, *Trudne początki*, Poznań 1998, s. 69.

⁴ W. Abraham, *Polska a chrzest Litwy*, [w:] tegoż, *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Kraków 1814, s. 12-20.

⁵ H. Łowmiański, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, Wilno 1931-1932, t. 1-2, s. 301-302, 384-389.

opieką duszpasterską skupioną w większych miastach ludność kupiecką, głównie niemiecką, a nie rozproszoną, niewolną, polską⁶.

Interesującą z punktu widzenia poruszanej tu problematyki próbę określenia skali średniowiecznego osadnictwa obcojęzycznego, w tym także polskiego, na ziemiach litewskich i białoruskich w oparciu o dane toponomastyczne podjął J. Ochmański. Na terytorium Białorusi stwierdził on istnienie kilkudziesięciu miejscowości powstałych, jak świadczą ich nazwy (Lachy, Lachowicze, Mazury), w wyniku polskiego osadnictwa. Zaprezentował tu bliżej grupę etnonimów z okolic miasteczka Lachowicze, wskazujących – jego zdaniem – na osadzenie tam w XI-XIII w. ludności jenieckiej przez książąt ruskich. W konkluzji J. Ochmański stwierdził, że „ślady po zwartych jednostkach osadnictwa polskiego na Litwie średniowiecznej są niespodziewanie nikłe, obfite za to na Rusi Litewskiej, zwłaszcza na Białorusi”⁷. Ustalenia te, jakkolwiek ciekawe, należy poddać weryfikacji. Otóż nie ma powodu, by wszystkie nazwy miejscowości pochodzące od nazw narodowości wiązać z polskimi jeńcami. Przynajmniej część z nich mogła powstać na drodze dobrowolnej kolonizacji, zwłaszcza w okresie późniejszym, nawet w XIX w. Wspomniany H. Łowmiański zauważył, iż jest mało prawdopodobne, „by jeńców wspólnego etnicznego pochodzenia osadzano społecznie pod ich nazwami etnicznymi, co utrudniałoby nie tylko proces asymilacji, ale również podporządkowanie władzy administracyjnej”⁸.

Na mniejszą niż wskazywałyby to wprost kroniki i roczniki polskie liczbę ludności niewolnej katolickiej wpływała też i ta okoliczność, że znaczna część jeńców sprzedawana była na Wschód jako niewolnicy. Ci, których osadzono w dobrach bojarskich, pełnili tam najczęściej obowiązki czeladzi niewolnej, niektórych osadzano na roli, inni stanowili służbę domową, a uprowadzone kobiety nierzadko były brane za żony przez zwycięskich wojowników. Tylko niewielka część jeńców z bogatszych rodów, czekając na okup, żyła nadzieją powrotu do domu. Nie ulega wątpliwości, że wśród wziętych do niewoli znajdowali się też rzemieślnicy, chociaż ich istnienia nie potwierdzają żadne wzmianki źródłowe. Mogli oni znaleźć zatrudnienie w swoim zawodzie⁹.

Pewnej weryfikacji należy też poddać funkcjonujące do dziś opinie o wielkim rzekomo znaczeniu polskich jeńców i brańców w życiu kulturalnym Rusi Litewskiej, m.in. tę, iż jedynym pozytywnym skutkiem najazdów litewskich było rozpowszechnienie się „żywołu polskiego” na Rusi, co miało sprzyjać szerzeniu się kultury polskiej¹⁰. Pomijając fakt, iż opinia ta jest mocno przesadzona, to jeszcze nie uwzględniła prawdy o od-

⁶ J. Jurkiewicz, *Osadnictwo polskie w Wielkim Księstwie Litewskim w świetle badań historycznych*, „Acta Baltico-Slavica” 1994, t. 22, s. 243.

⁷ J. Ochmański, *Litewska granica etniczna na wschodzie od epoki plemiennej do XVI wieku*, Poznań 1981, s. 67.

⁸ Cyt. za: J. Jurkiewicz, *Osadnictwo ...*, s. 242-243.

⁹ H. Łowmiański, *roku 1795*), Wilno 1935, s. 36.

¹⁰ S. Zajączkowski, *Przymierze polsko-litewskie 1325 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1926, t. 40, s. 586.

działaniu strony ruskiej na osadników polskich. Te relacje miały charakter zwrotny, choć na pewno w różnym stopniu i w różnym natężeniu. Trudno też zgodzić się bezkrytycznie z opinią sformułowaną przez W. Wielhorskiego, iż polscy jeńcy przyczynili się do „podniesienia kultury materialnej ziemi nadniemeńskiej”, poprzez przeszczepienie na terenach przygranicznych „udoskonalonych metod w rolnictwie i hodowli”¹¹. Kwestię tę, póki co, należy pozostawić nierozstrzygniętą, jako że wcześniej trzeba by udowodnić wyższość poziomu rolnictwa polskiego nad zastanym, ruskim, czego na obecnym etapie badań uczynić nie sposób.

Mimo że oddziaływanie żywołu polskiego pochodzenia jenieckiego nie było tak silne jak chcą niektórzy, to jednak istniało. Jeńcy polscy niosąc ze sobą własną kulturę, obyczaje i religię, stykali się przecież na co dzień z miejscowym społeczeństwem, wchodzili z nim w określone relacje, obie strony, początkowo sobie zupełnie obce, z wolna poznawały siebie, wymieniały życiowe doświadczenia i techniczne osiągnięcia. To właśnie za pośrednictwem Polaków ludność miejscowa mogła zapoznać się z chrześcijaństwem zachodnim i jego kulturowym dorobkiem.

Nieliczne wzmianki źródłowe na temat kupców polskich handlujących z Litwą i Rusią nie dają bynajmniej podstaw do wysuwania tezy, dość rozpowszechnionej w historiografii polskiej, mówiącej o znacznej liczbie Polaków – kupców i rzemieślników – którzy mieli zamieszkiwać miasta Wielkiego Księstwa Litewskiego, tworzyć tam zwarte, etnicznie czyste polskie skupiska w formie osad, posiadać własne placówki duszpasterskie i odgrywać znaczną rolę w życiu miejscowego społeczeństwa jeszcze na długo przed unią krewską¹². Pogląd ten, słuszny dla okresu znacznie późniejszego, mianowicie dla drugiej połowy XVI w., nie znajduje potwierdzenia w źródłach dla okresu sprzed 1386 r. Wzmianki na ten temat z XIV w. są wyjątkowo skromne i ograniczają się właściwie do dwóch faktów: bulli papieskiej z 1371 r. o handlu litewsko-mazowieckim¹³ i o stosunkach Wilna z Lublinem od 1383 r.¹⁴ Tak skromna dokumentacja jest wręcz zdumiewająca w zestawieniu z materiałem źródłowym dotyczącym kontaktów handlowych Rusi Litewskiej z innymi sąsiadami, zwłaszcza z Niemcami z Rygi.

Trudno też mówić o jakimś większym wpływie na ludność ruską osadników z Polski, którzy na Rusi Litewskiej znaleźli schronienie przed karzącą ręką sprawiedliwości w ich ojczyźnie. Niemniej warto odnotować, iż tego rodzaju osadnictwo istniało, czego przykładem jest chociażby odnotowana w kodeksie dyplomatycznym Mazowsza ucieczka do Wielkiego Księstwa Litewskiego braci Pawła Nieszytka i Rostka wraz z żonami i dziećmi. Powodem ucieczki był fakt, iż ci szlachetnie urodzeni panowie około 1313

¹¹ Cyt. za: G. Błaszczak, dz. cyt., s. 191.

¹² W. Abraham, dz. cyt., s. 15.

¹³ *Dzieje Mazowsza do 1526 r.*, red. A. Gieysztor, H. Samsonowicz, Warszawa 1994, s. 251.

¹⁴ O. Halecki, *Dzieje Unii Jagiellońskiej*, Kraków 1919, t. 1, s. 82-112.

roku dopuścili się jakowegoś „ciężkiego i potwornego występku”. Uciekinierzy pochodzili z ziemi ciechanowskiej, która wprost nie graniczyła z Rusią Litewską, jednakże, jak się okazuje, istniała stamtąd możliwość ucieczki na Ruś¹⁵. Sądzić można, iż nie był to wypadek odosobniony i tego rodzaju osadników było zdecydowanie więcej, zwłaszcza z tej części Mazowsza, która wprost sąsiadowała z będącymi pod panowaniem litewskim terenami ruskimi.

Zdecydowanie szerszym prądem płynęły z zachodniej słowiańszczyzny na Ruś Litewską zdobycze kultury łacińskiej poprzez działalność polskich duchownych katolickich. Niepoślednią rolę odegrały tu zakony żebrzące: franciszkanie i dominikanie.

Pierwsze próby planowej chrystianizacji Litwy w obrządku łacińskim, a więc także będącej już jej częścią Rusi Czarnej, miały miejsce w wieku XIII. Zabiegi te szły z zewnątrz: ze strony Zakonu Niemieckiego, biskupstwa czy arcybiskupstwa ryskiego, Kościoła polskiego oraz misjonarzy dominikańskich i franciszkańskich. Owocem tych zabiegów był chrzest władcy litewskiego Mendoga w 1251 r. i jego koronacja na króla w dwa lata później w Nowogródku. Oba akty były wynikiem kalkulacji politycznej Mendoga, który zagrożony koalicją antylitewską pozyskiwał w ten sposób jednego z najgroźniejszych wrogów – Zakon Krzyżacki. Wprawdzie na polecenie papieża Innocentego IV zostało w 1253 r. założone, uposażone przez Mendoga, biskupstwo dla Litwy i konsekrowany biskup w osobie kapłana Chrystiana, jednakże do ugruntowania chrześcijaństwa na Litwie nie doszło. Sam biskup Chrystian krótko jedynie przebywał w swojej diecezji i o jego działalności praktycznie nic nie wiadomo. Nie wiadomo też, gdzie zbudowano pierwszą katedrę. Można jedynie snuć domysły, iż miejscem jej lokalizacji mógł być Nowogródek na Rusi Czarnej, siedziba Mendoga. Nie istnieją też żadne informacje, które potwierdzałyby przypuszczenia o fundacji kościołów, ani podjęciu jakiejś akcji chrystianizacyjnej, która mogłaby promieniować na będące w granicach państwa litewskiego i przyległe do niego tereny ruskie. Ten epizod chrystianizacyjny Litwy trwał ok. 10 lat i skończył się wraz z tragiczną śmiercią Mendoga w 1263 r., chociaż nie brakuje badaczy, którzy twierdzą, że władca ten chrześcijaństwo porzucił już wcześniej¹⁶. Pewnym jest, że Mendog przyjął chrzest nie w wyniku przekonania o prawdzie tkwiącej w chrześcijaństwie, ale wskutek zaistniałej sytuacji politycznej.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa obecności duchownych katolickich na obszarach ruskich położonych na wschód i południe od Aukštoty przed powstaniem łacińskiej diecezji wileńskiej w 1387 r. Pomińmy wcześniejsze wzmianki o polskich dominikanach na Litwie i wyświęconym w Polsce dla pierwszej diecezji litewskiej biskupie Wicie, dominikaninie, który jednak nigdy nie objął swej diecezji, oraz o pochodzeniu pierwszego biskupa wileńskiego Andrzeja herbu Jastrzębiec, franciszkanina

¹⁵ G. Błaszcyk, dz. cyt., s. 189.

¹⁶ J. Ochmański, *Nieznan autor „opisu krajów” z drugiej połowy XIII wieku i jego wiadomości o Batach*, „Lituano-Slavica Posnaniensia, Studia Historica” 1985, t. 1, s. 109-110.

pracującego najpierw na Mazowszu (ok. 1354 r.), następnie na Litwie jeszcze przed chrztem Jagiełły, jako że informacje te odnoszą się raczej do terenów Litwy historycznej. Warto natomiast przyrzeć się jednemu z listów Giedymina wystosowanym w 1323 roku do przełożonego saskiej prowincji franciszkanów. Pismo to zawiera prośbę o przysłanie czterech kapłanów znających język polski, semigolski i ruski „jacy teraz są i dawniej byli”¹⁷. Skądinąd wiadomo, że istniały wówczas trzy kościoły katolickie zbudowane przez Giedymina: franciszkanów i dominikanów w Wilnie oraz franciszkanów w Nowogródku. Według niektórych historyków miały być one przeznaczone głównie dla ludności polskiej, a to z kolei dowodziłoby istnienia wielkiej liczby Polaków na Litwie i sąsiadujących z nią dzielnicach ruskich oraz o ogromnym znaczeniu języka polskiego w tym kraju. Wydaje się, że istotnie wzmiankowany tu język polski miał być użyteczny nie tylko do posług o charakterze dyplomatycznym, jak sugerują niektórzy¹⁸. Przeczy temu kontekst całego listu i okoliczności jego powstania. Wydaje się, że język polski miał właśnie służyć działalności misyjnej, co świadczyłoby o dużej roli franciszkanów – Polaków w akcji misyjnej prowadzonej tu przed 1323 r. Pojawienie się w liście Giedymina języka polskiego na pierwszym miejscu nie musi jednak bynajmniej automatycznie być związane z wielką liczbą ludności polskiej na tym obszarze. Polacy tam byli, to prawda, ale zasadnicze znaczenie miał tu fakt używania jednego z języków słowiańskich: polskiego lub ruskiego w pracy misyjnej. Jest to niezwykle ważny moment. Język ten znali bowiem, a już z pewnością go rozumieli, zarówno Polacy, Rusini, jak i Litwini zamieszkujący pogranicze etniczne¹⁹. Zapotrzebowanie na język polski w dyplomacji nie mogło być wielkie, jako że nikłe były w tym czasie kontakty dyplomatyczne Polski i Litwy. Niewątpliwie też język semigolski (język łotewskiego plemienia Semigołów, pokrewnego Litwinom) wymieniony w liście obok polskiego, którego znajomość wśród zakonników niemieckich jest potwierdzona, nie był potrzebny w działalności dyplomatycznej. Zakonnicy władający tym językiem potrzebni byli nie tyle do akcji misyjnej wśród pogranicznych Semigołów, ile raczej wśród samych Litwinów, skąd bowiem wziąć nagle duchownych znających język litewski. Podobnie było z językiem polskim i ruskim. Niewykluczone, że duchowni posługujący się tymi językami byli potrzebni także do akcji misyjnej wśród prawosławnych Rusinów. Wydaje się to tym bardziej prawdopodobne, że akurat w tym czasie Giedymin zorganizował prawosławną metropolię litewską z ośrodkiem w Nowogródku. Wiele wskazuje na to, że dążył do unii obu kościołów chrześcijańskich – katolickiego i prawosławnego – na podległych jego władzy terenach dzisiejszej Białorusi²⁰.

¹⁷ H. Paszkiewicz, *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1925, s. 20.

¹⁸ J. Wyrozumski, *Próba chrystianizacji Litwy w czasach Giedymina*, „Analecta Cracoviensia” 1987, t. 19, s. 77.

¹⁹ T. Wasilewski, *Wokół związku Polski z Litwą*, [w:] *Dzielo Jadwigi i Jagiełły. W 600-lecie chrztu Litwy i jej związków z Polską*, Warszawa 1989, s. 34.

²⁰ T. Śliwa, *Kościół prawosławny w państwie litewskim w XIII-XIV wieku*, [w:] *Chrzest Litwy. Geneza, przebieg, konsekwencje*, red. M. T. Zahajkiewicz, Lublin 1990, s. 24-25.

Roztrząsając ten problem, nie można jednak zapominać, że zakonnicy znający wspomniane trzy języki mieli prowadzić działalność misyjną w kościołach franciszkańskich w Wilnie i Nowogródku, gdzie, jak wynika wprost z listu Giedymina, franciszkanie są aktualnie (1323 r.) i wcześniej byli. Daje to tytuł do przypuszczenia, że duchowni ci mieli prowadzić akcję misyjną nie tylko wśród prawosławnych Rusinów (w przeciwnym razie po co wzmiankowano by język polski). Wygląda na to, że chodziło tu jednak także o Polaków. Dotyczyć to mogło bądź kupców okresowo przybywających na Ruś Litewską, bądź stałych mieszkańców, może potomków jeńców wojennych, osadzanych przez wielkich książąt wokół stołecznych grodów, najpierw Nowogródka, potem Wilna²¹.

Sytuacja Kościoła katolickiego na interesujących nas terenach uległa diametralnej zmianie po chrzcie Jagiełły i jego dworu. Konsekwencją tego aktu była dokonana w oparciu o fundację Jagiełły z 1387 r. kanoniczna erekcja diecezji wileńskiej w rok później²². Biskupi wileńscy rozciągali swą jurysdykcję na terytorium Litwy historycznej i zlituanizowanej już wówczas Rusi Czarnej oraz na ziemie północno-wschodniej Rusi Litewskiej. W ten sposób terytorium Litwy i Rusi Litewskiej niemal w całości stało się otworem dla akcji misyjnej Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego, działań, dodajmy, wspomaganych autorytetem katolickiego władcy. Fundacja biskupstwa wileńskiego pociągnęła za sobą natychmiast przyznanie mu przywilejów administracyjnych i gospodarczych, co stworzyło zeń w krótkim czasie jednostkę administracji kościelnej o dużej autonomii prawnej i politycznej. Ta samodzielność – przejawiająca się także wyraźnie na gruncie ekonomicznym wskutek szybkiej rozbudowy, dzięki fundacjom monarszym i bojarskim, latyfundium biskupów wileńskich – pozwoliła na szybką rozbudowę organizacji diecezjalnej²³. W krótkim czasie osiągnęła ona imponujące, jak na warunki świeżej chrystianizacji, rozmiary, dając u schyłku panowania Witolda rezultaty w postaci 27 kościołów parafialnych. Dodać do tego należy katedrę, katolickie świątynie w Wilnie i kościoły zakonne²⁴.

W tym kontekście należy jednakże zauważyć, że ten rozmach fundacyjny nie miał aż tak zdecydowanego przełożenia na struktury wyznaniowe na ziemiach ruskich nowo utworzonej diecezji. Zdecydowana większość pierwszych fundacji kościelnych, katolickich, zlokalizowana była w Auksztocie. Ów pierwszy impet akcji misyjnej miał być więc skierowany nie w prawosławnych Rusinów (tych było tam niewiele), ale w stronę pogańskich mieszkańców tych ziem²⁵. Bo też polityka religijna wielkich książąt po

²¹ Tezę tę lansuje, poddając wnikliwej krytyce stan dotychczasowych badań nad analizowanym tu pismem Giedymina G. Błaszczuk, dz. cyt.

²² *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej*, red. W. Semkowicz, J. Fijałek, Kraków 1948, t. 1, s. 4-6.

²³ J. Ochmański, *Powstanie i rozwój latyfundium biskupstwa wileńskiego*, Poznań 1963, s. 35.

²⁴ J. Ochmański, *Biskupstwo wileńskie w średniowieczu*, Poznań 1972, s. 55-60.

²⁵ S. Litak, *Struktura terytorialna Kościoła łacińskiego w Polsce w 1772 roku*, Lublin 1980, mapa 8.

1386 roku była inna w stosunku do Litwy historycznej, inna do ziem rdzennie ruskich. Przymus katolizacji obowiązujący na Litwie i mająca tam miejsce konsekwentna dyskryminacja prawna ortodoksów kontrastowały z polityką ostrożnej tolerancji na Rusi²⁶. Na tych zasadach opierał się realizowany zaraz po utworzeniu diecezji wileńskiej program religijny dla Wielkiego Księstwa Litewskiego: możliwie szybka integracja społeczeństwa litewskiego wokół katolicyzmu, warunkującego nowy porządek społeczny i nowy typ kultury, oraz tolerancyjna oferta dla Cerkwi na ziemiach ruskich: przyzwolenie na w miarę nieskrępowaną działalność w zamian za lojalność i posłuszeństwo. Ta linia polityczna, mimo sporadycznych odchyłeń, była realizowana konsekwentnie do 1430 r.²⁷ Po Jagiellę wierny tej polityce był Witold, co doskonale ilustruje rozesłany przezeń w 1392 r. zaraz po objęciu rządów na Litwie mandat. Wielki książę pozwalała w nim Rusinom na swobodny wybór: albo powtórnego chrztu katolickiego, albo pozostania przy prawosławiu, zachęcając jednak do wyboru katolicyzmu²⁸. Trudno się zatem dziwić, że niełatwo w tym czasie doszukać się na odleglejszych terenach ruskich parafii katolickich. Wydawać by się mogło, że odstępstwem od tej zasady były ufundowane przez Jagiełłę parafie w Obolcach na granicy ze Smoleńszczyzną i w Hajnie na Rusi Białej. Jednakże, jak dowodzi J. Ochmański po analizie *Metryki Litewskiej*, powodem założenia tu katolickich ośrodków duszpasterskich był fakt, że istniały tam duże enklawy ludności litewskiej²⁹.

Reasumując, należy zauważyć, iż zagadnienie obecności Polaków na terenach ruskich administrowanych przez wielkich książąt litewskich wymaga dalszych, gruntownych badań, tak by przełamać funkcjonujące ciągle stereotypy. Na obecnym etapie naukowych docieka nie sposób już zaprzeczyć prawdzie o istnieniu niemałej liczby Polaków, którzy już w XIII i XIV w. znaleźli się wśród ludności ruskiej i litewskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego, głównie na skutek uprowadzenia w czasie modnych wówczas najazdów litewskich, ale nie tylko. Losy ich były różne. Pewna część, raczej niewielka, wracała do ojczyzny, większość pozostawała tu na stałe, stając się mimo woli niejako „ambasadorami” kultury polskiej, odmiennej od zastanej ruskiej i litewskiej, pośrednicząc w ten sposób pomiędzy sąsiadującymi, ciągle jednak nieufnymi względem siebie, narodami. Poprzez różnorakie formy aktywności oddziaływali oni na miejscowe otoczenie i na odwrót – miejscowe otoczenie oddziaływało na nich. W ten sposób postępował proces wzajemnego poznawania siebie, dochodziło do wymiany dóbr i wartości obu kultur.

²⁶ *Kodeks ...*, s. 13-15.

²⁷ T. Trajdos, *Kościół Katolicki na ziemiach ruskich Korony i Litwy za panowania Władysława II Jagiełły (1386–1434)*, Wrocław 1983, t. 1, s. 27.

²⁸ *Kodeks ...*, s. 39.

²⁹ J. Ochmański, *Biskupstwo ...*, s. 83-84.